

Grażyna Ewa Karpińska

Między swoim a obcym - świat bramy miejskiej kamienicy

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 5, 55-64

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Ewa Karpińska

Uniwersytet Łódzki

Między swoim a obcym – świat bramy miejskiej kamienicy¹

Kamienice czynszowe z bramami, tak charakterystyczne dla przedwojennej zabudowy miast w Polsce, zapełniają i dziś w nie zmienionej formie dzielnice śródmiejskie i dawne przedmieścia. Budowniczy na małej działce, zazwyczaj prostokątnej, stawiał możliwie najwięcej budynków. W ten sposób działka zostawała zabudowana kamienicą frontową i dwiema lub trzema oficynami otaczającymi niewielkie, pozbawione słońca podwórko-studnię. Ten wywołujący u przechodzącego różne, najczęściej odpychające, wrażenie architektoniczny twór stanowi dla jego mieszkańców swoisty, zamknięty świat, oddzielony od świata zewnętrznego bramą. Owa brama właśnie jest takim komponentem przestrzeni współczesnego polskiego miasta, który nie może umknąć uwadze etnologa i, co bardzo ważne, jest możliwy do prześledzenia jako zjawisko kulturowe i społeczne *in statu nascendi*.

Stefan Czarnowski w pracy poświęconej kategoriom przestrzeni pisze: „Każdemu rozcłonkowaniu, to znaczy każdemu podziałowi przestrzeni na odrębne wycinki czy części jakiegokolwiek rodzaju, towarzyszy płodne w następstwa wydzielenie ich od reszty. Chcę przez to powiedzieć, że nieuniknionym

¹ Kiedy pisałam ten tekst, nie była mi znana książka Stefana S y m o t i u k a *Filozofia i genius loci* (Warszawa 1997) i rozdział *Ejdytyka bramy*, z którym Czytelnik może znaleźć pewne zbieżności.

następstwem podziału jest wybór lub też wytyczenie granicy, którą uważa się za coś rzeczywistego, w zasadzie nieprzekraczalnego, w praktyce dającego się przekroczyć tylko po spełnieniu pewnych przepisanych warunków.”² Dla Czarnowskiego granica, tak jak środek, to symboliczny ekwiwalent obszaru bezpieczeństwa świata. Oddziela ona „mój” świat od obcego; przekraczając granicę, wchodzimy w przestrzeń odmienną od tej, w której byliśmy. Jednocześnie stanowi ona zamknięcie i wydzielenie „mojego” świata: zdarzenia, jakie tam mają miejsce, są tylko jemu właściwe i nie dają się od niego odłączyć.

Oto fragmenty rozmów z byłymi i obecnymi mieszkańcami łódzkich kamienic czynszowych:

Właśnie ta brama była taką swoistą granicą między tym co nasze (a więc podwórko) a tym co na zewnątrz (czyli ulica). [...] Brama to także otucha. Jesteśmy wszyscy razem i spokojni, a poza tą bramą to siedlisko złych rzeczy [...]. Brama była końcem podwórka i naszego wewnętrznego świata lokatorów mieszkających tutaj na naszym podwórku.³

Dla nas brama to była początkiem podwórka [wypowiedź kobiety obecnie mieszkającej w bloku – G. E. K.]. Drzwi bramy oddzielały nas wszystkich od ulicy. Przekraczając próg bramy, to się już każdy czuł tak jak na wsi, kiedy się wchodzi na swoje podwórko. [...] Brama jest dla nas granicą małej społeczności, poza bramą rozpoczyna się miasto, wewnątrz bramy zaczyna się mieszkanie. Kobiety wracające z zakupów potrafiły i dwie godziny przestać w bramie i poplotkować sobie. Jak ci chłopaki chcieli wlać, to wystarczyło tylko przekroczyć swoją bramę i oni już nie weszli, bo byłś u siebie. Jak dziewczyna miała przyjść do domu na 22.00, ale powiedziała rodzicom, że już jest, to mogła z chłopakiem jeszcze długo postać. Lokatorzy jak spotkali jakiegoś chłopca z dziewczyną w bramie 3–4 razy, to dla nich był to już narzeczony, no bo w bramie to już było tak oficjalnie. [...] Ludzie z tej samej bramy, nie z tej samej klatki schodowej czy piętra, tylko bramy, jeździli razem na majówki. Tutaj pojęcie „brama” w języku potocznym obejmuje cały dom. Bardzo często mówiło się, że mieszkamy nie Złota 9, ale mieszkamy w tej samej bramie. Teraz to się mówi: mieszkam na Retkini [nazwa dzielnicy Łodzi – G. E. K.] albo w tej samej klatce. Brama została przeniesiona na poszczególne drzwi do mieszkania.⁴

- *Pani mówiła, że brama jest jakąś granicą. Czy odczuwa pani to tak na co dzień, przechodząc kilka razy dziennie przez tę bramę?*
- *Znaczy..., wydaje mi się, że tak. Dlatego że przed bramą znajduje się miasto, cały ten świat, a kiedy wchodzę w bramę, tam już jest ciszej i już mam kilka metrów do swojego mieszkania, to już jest typowe moje królestwo. Tak że jest takim zamknięciem od całej rzeczywistości, od całego świata. A kiedy rano*

² S. Czarnowski: *Podział przestrzeni i jej rozgraniczanie w religii i magii*. W: Tenże: *Wybór pism socjologicznych*. Warszawa 1982, s. 428–429.

³ Materiały z badań terenowych zgromadzone w Archiwum Zakładu Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: AZE), 6989.

⁴ AZE 6990.

wychodzę do pracy i przechodzę tą bramę, to tak jakbym wchodziła w wielki świat.

- *Mówiła pani, że to jest jakaś granica i że to już są jakby dwa światy, jeden pani, a drugi jakby wielki świat. Jakie cechy można by przypisać jednemu i drugiemu?*
- Ten mój świat, już sama nazwa mówi, czyli to jest tylko i wyłącznie moja prywatność – tak można powiedzieć. Robię tam, co chcę. Jest to... jest to moje życie, natomiast ten wielki świat, o którym mówiłam, to przede wszystkim mnie kojarzy się z ruchem ulicznym, jest tam dość intensywny ruch uliczny. Z czym jeszcze? Z dużą ilością ludzi, trudno by za bramą z tej zewnętrznej strony pozostać samym sobie, jest tam sporo osób. Natomiast kiedy już przechodzę bramę, to wtedy jestem..., no, jakbym pozostawała sama dla siebie.⁵

Jak wynika z tych wypowiedzi, brama postrzegana jest jako przestrzeń posiadająca cechy i funkcje granicy. Jednakże ustalenie granicy wiąże się z koniecznością zdefiniowania przestrzeni i występujących tam zjawisk oraz faktów jako swoje i odróżnienia ich od obcych. Zgodnie z kulturowym wzorem myślenia kategoria swojskości identyfikowana jest jako jakość zorganizowana, natomiast obcość kojarzy się ze stanem chaosu. Mamy więc tu do czynienia z opozycjami: swoje – obce, ład – chaos, wewnętrzne – zewnętrzne. Na ich opisaniu chciałabym się najpierw skoncentrować.

Poza bramą jest miasto nowoczesne, doznawane przez mieszkańców kamienicy jako świat zewnętrzny i obcy, będący *siedliskiem złych rzeczy*, posiadający *intensywny ruch uliczny* i *dużą ilość ludzi*. To wszystko nie pozwala z *zewnętrznej strony pozostać samym sobie* i dlatego jest odbierane jako nie zorganizowane, a więc nie swoje, czyli obce. Chodzi tu o obcość innych ludzi, czyli tych na zewnątrz bramy, jak i siebie samych w ich towarzystwie. Poza bramą już jest życie miejskie, które – mówiąc słowami Zygmunta Baumana – „uprawiają obcy wśród obcych”⁶. W tej zewnętrznej przestrzeni jest się przede wszystkim przechodniem. To amorficzny świat, w którym nietrudno zachować anonimowość, zwłaszcza gdy odległość od „naszego” świata rośnie. Chodzi tu też o obcość przestrzeni. „Bycia na ulicy” nie da się przyrównać do domu, o którym myślimy jako o swoim miejscu, który odczuwamy jako rzeczywistość. Znaczy to, że ta obca, zewnętrzna przestrzeń stanowi świat nierzeczywisty, czyli – jak to ujmuje Yi-Fu Tuan – świat, który nie jest ważny, nie jest przeżywany, ale jest korowodem oglądanym z boku, przestrzenią, w której rozstajemy się z częścią nas samych⁷.

⁵ AZE 6983.

⁶ Z. B a u m a n: *Wśród nas nieznanym – czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*. W: *Pisanie miasta, czytanie miasta*. Red. A. Z e i d l e r - J a n i s z e w s k a. Poznań 1997, s. 146.

⁷ Y i - F u T u a n: *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. M o r a w i ń s k a. Wstęp K. W o j c i e c h o w s k i. Warszawa 1987, s. 184–185.

Po drugiej stronie bramy jest „swoje”, równoznaczne z domem, z otuchą, z mieszkającymi tam ludźmi, którzy tworzą pewnego rodzaju wspólnotę. Dla mieszkańców kamienicy jest to przestrzeń uporządkowana, stanowiąca swoisty wszechświat, w którego jądrze jest podwórko. Przestrzeń architektoniczna kamienicy-studni stanowi mikrokosmos dostępny wszystkim jej mieszkańcom, w jej obrębie zamknięty jest ludzki świat dotykalny, wyrażający doświadczenia indywidualne i zbiorowe, te, które odczuwa się głęboko, oraz te, które dają się zwerbalizować. Brama to ważny element organizacji życia w kamienicy; może też nabierać szczególnego sensu w sytuacji zagrożenia, gdy pojęcie domu traci znaczenie stacjonarności. Cytowana już rozmówczyni wspomina:

W czasie okupacji, nawet jak było bombardowanie, to wszyscy ludzie wyszli z domów i w bramie żeśmy wszyscy stali i czekali, ile nas było. Dzieciom przygotowało się plecaki i całe bombardowanie czekaliśmy. Brama w ogóle była dla nas takim przejściowym domem. Tam się wszystko odbywało, wszystkie spotkania, zabawy.⁸ Brama była dla nas jakby taką świetlicą. Tak jak się na wczasy jeździ, to jest zawsze jakaś świetlica, gdzie się można spotkać i porozmawiać. My tam nie biegaliśmy po mieszkaniach. Oczywiście też się odwiedzało, ale głównie domownicy spotykali się w bramie i na podwórku, zaraz przy niej.⁹

Respondentka o mieszkańcach kamienicy mówi: *domownicy*, a terminem tym zwykło się określać osoby tworzące krąg domowy mający związek z ogółem spraw rodzinnych. Choć życie domowe wyznacza inne reguły współżycia niż życie sąsiedzkie czy towarzyskie, widać w tej kamienicy reguły życia domowego ekspandowały na wszystkich jej mieszkańców. Dlatego mówili oni, że *mieszkają w tej samej bramie*. Z zewnętrznej strony bramy trudno *pozostać samej sobie*, jak się wyraziła jedna z respondentek, natomiast kiedy się przekroczy bramę to tak, jakby *pozostać samemu dla siebie*, czyli znaleźć się w swojej przestrzeni, wśród przyjaznych osób, razem.

Jak zatem wygląda wizualna przestrzeń wewnętrznej i zewnętrznej strony bramy? Wieloletnie używanie nie remontowanego podwórkowego obszaru czyni go ponurym, mrocznym i brudnym. Ów świat pokaleczonych i pokrytych liszajami ścian, zgarbionych komórek, powywracanych śmietników, szarych płyt lub kocich łbów kontrastuje z przestrzenią miasta. Miasto jest wobec podwórza sceną, na której odbywa się wspaniałe widowisko, miejscem, które staje się skupieniem światła dziennego, zwłaszcza latem dokładnie penetrującego ulicę, sztucznego światła przyciągającego nocą wzrok do witryn sklepowych, nagromadzeniem kolorów, intensywnego ruchu. Być może dostrzeżenie takich cech zawartych w materialnej strukturze przestrzeni wymaga dystansu. Właśnie przechodzień nie jest związany przeszłością ani z bramą, ani z podwórkiem.

⁸ W innym miejscu opowiada ona o tym, jak społeczność kamienicy organizowała imienny i inne spotkania, rozstawiając w bramie stoły nakryte obrusami.

⁹ AZE 6990.

Przechodnie należą do ulicy. Bycie-na-ulicy to bycie w złożonej rzeczywistości, to sytuacja przejściowa, ruch, pośpiech, nieznanymi, ukrywanie się w tłumie¹⁰. Przechodzień dostrzega z ulicy bramę kamienicy i nie doświadcza jej w szczególny sposób, wszystkimi zmysłami, tak jak jej mieszkańcy. Dlatego doświadczenia rzeczywistości wewnętrznej, którą oddziela brama, są dla niego nieczytelne. Nie jest on w sposób ruchowo-dotykowy związany z tą przestrzenią. Widzi ją w danym momencie, „odczytuje” przede wszystkim w ramach przestrzeni wizualnej, niekiedy zapachowo-słuchowej¹¹. Dla przechodnia ulica jest przestrzenią znaną, brama zaś przestrzenią obcą, przejściem do świata cudzego podwórka. Brama oddziela ulicę od ponurego świata i uwypukla jej zalety.

Przytoczone wcześniej wypowiedzi informatorów stanowią fragmenty relacji o życiu w kamienicy czynszowej i o sposobie bycia we własnym, „swoim” świecie. Włodzimierz Pawluczuk pisze, że „sposób bycia jest formą świata. Świat jest zbiorem wszystkich przedmiotów istniejących realnie. Ale świat jest zawsze światem wraz ze mną, ponieważ sposób bycia jest sposobem bycia mnie w świecie.”¹² Życie w kamienicy narzuca sposób postrzegania świata i wypełnia go określonym sensem. Organizowanie sensownego świata gwarantuje brama – granica wyraźnie rozdzielająca miejsce doświadczane jako „wewnątrz” w kontraście do otaczającego „zewnątrz”. Ona zapewnia bezpieczne istnienie i działanie we własnym świecie, który podlega taksonomicznym powinnościom, „przyrodzonemu łaadowi”, w świecie, w którym „standardy własne dają się postrzegać” – jak pisze Phil Cohen¹³; obszar po zewnętrznej stronie bramy postrzega się jako niebezpieczny i niepożądany.

Znajdująca się pomiędzy owymi światami brama jest obszarem o specyficznych właściwościach. Pisząc o cechach granicy, Stefan Czarnowski podkreśla, że jest ona przestrzenią odmiennej natury niż przylegające do niej tereny. Jest końcem jednej przestrzeni i początkiem drugiej, ale sama nie należy do żadnej. Mieszkanka kamienicy poproszona o scharakteryzowanie tej przestrzeni mówi tak:

To właśnie [miejsce – G. E. K.], w którym człowiek czuje się jak w zawieszaniu. [...] To znaczy, że czuje się w tym miejscu chyba najbardziej bezpieczny, zanim wejdzie do mieszkania. Ponieważ w momencie, gdy przebywa poza swoim mieszkaniem, poza budynkiem – w mieście czy jakiejś innej okolicy,

¹⁰ A. K u c z y ń s k a: *Agora nasza powszednia*. W: *Pisanie miasta, czytanie miasta...*, s. 161–162.

¹¹ O zmysłowym doświadczaniu przestrzeni zob. Y i-F u T u a n: *Przestrzeń i miejsce...*, s. 19–31; E. T. H a l l: *Ukryty wymiar*. Tłum. T. H o ł ó w k a. Warszawa 1997, s. 59–99.

¹² W. P a w ł u c z u k: *Potoczność i transcendencja. Intersubiektywność naszej odmienności*. Kraków 1994, s. 113.

¹³ Ph. C o h e n: *Home Rules: Some Reflections on Racism and Nationalism in Everyday Life*. London 1993, s. 17, cyt. za: Z. B a u m a n: *Wśród nas nieznanomych...*, s. 155.

nie czuje się w ogóle u siebie, bezpieczny. W momencie gdy wchodzi do swojego mieszkania, czuje się całkowicie bezpieczny. Natomiast brama jest takim miejscem, gdzie zlewają się w jedno te podejścia, to poczucie pewnego zagrożenia i poczucie takiego całkowitego spokoju, bezpieczeństwa. A więc brama będzie takim miejscem, gdzie człowiek czuje się bezpiecznie, jest mu w tym miejscu dobrze. No, ale z drugiej strony jest także przedsionkiem, z którego się wychodzi do tego drugiego miejsca, w którym nie czuje się w stu procentach bezpiecznie, przyjemnie.¹⁴

Generalnie brama jest przestrzenią, w której ścierają się normy dwóch porządków: domu i ulicy; to one razem lub każdy z osobna wyrażają jej świat; bez nich brama straciłaby zasadność swego istnienia.

Brama miejskiej kamienicy czynszowej jest odrębnością. Tutaj można sobie pozwolić na inne zachowania: tu poprawiamy ubiór, pijemy wino, zapalamy papierosa. Jest to przestrzeń, w której uwalniamy się od miasta albo od domu, zależnie od tego, w którą stronę idziemy.

Tu czujemy się niezauważeni, tu możemy być zamyśleni, tu nikt nie podchodzi pytać o godzinę, tu nie podchodzi nikt do nikogo. To jest takie miejsce, gdzie jedni czują się obco, a drudzy swojo, chociaż gdy kogoś widzę nieznanego, to też tracę poczucie własności tego miejsca i bezpieczeństwa, jakie powinna mi ta brama dawać [...]. O, jeśli idę do kumpla po przeciwnej stronie ulicy, to często w bramie palimy, albo ja sam sobie palę przed wejściem do niego, chociaż u niego się też pali, ale w bramie inaczej jest. [...] Na ulicy nie staniesz jak palant i będziesz patrzył w niebo, wszyscy cię widzą, obserwują, możesz kojarzyć się z jakimś może bezrobotnym. To niemiły widok takiego zamyślnego faceta na chodniku. W bramie też możesz dopiąć spodnie, tu samochód cię nie ubrudzi błotem z ulicy.¹⁵

To użytkownicy tej przestrzeni nadają jej znaczenie poprzez swoje zachowania i oczekiwania:

Gdy na przykład w danej bramie mieszka ktoś miły i sympatyczny, możemy ją postrzegać przez pryzmat tej osoby. Gdy mieszka tam nasz kumpel lub dziewczyna, jak widzimy to miejsce, to robi nam się jakoś tak inaczej, sentymentalnie może. I odwrotne uczucia będą, gdy będziemy kojarzyć z kimś niemiłym lub niesympatycznym wydarzeniem.¹⁶

W nocy moja brama jest miejscem spotkań towarzyskich. I możesz spotkać grupy dobrych znajomych, którzy kulturalnie piją alkohol zakupiony wcześniej u Wojtka. W bramie można nawiązać nowe znajomości. Stoi facet, podchodzi do niego drugi i mówi: „Stary, mam na ćwiartkę. Zrobimy połówkę?”. To tak jak w typowej knajpie.¹⁷

¹⁴ AZE 7157.

¹⁵ AZE 6993.

¹⁶ AZE 6992.

¹⁷ AZE 6982.

Moja brama kojarzy mi się z tym, że wszyscy tam stoją i w ogóle. Nie kojarzy się z tym, że się przechodzi do mieszkań swoich, tylko że właśnie tam stoją cały czas. To jest raczej takie miejsce zatrzymania się niż przejścia, miejsce spotkań, bo u nas w bramie młodzież się spotyka i różne rzeczy robią, dowcipy opowiadają, wino piją, palą. No, czasami się tak zachowują trochę wulgarnie, ale nie zawsze. No, oni tak ze sobą rozmawiają, przechodnie to ich raczej nie interesują.¹⁸

Brama może być domem, miejscem spotkań, knajpą, do której się wpada napić, pracą. Mimo progowego charakteru nie jest przestrzenią niczyją. Należy do mieszkających w kamienicy ludzi – mówią o niej: to jest moja brama. Użycie zaimka dzierżawczego informuje już o relacji podmiotowo-przedmiotowej łączącej człowieka z tą przestrzenią. Po jej przekroczeniu mieszkaniec kamienicy może pozostać *samym dla siebie*, czyli w swoim miejscu. W swoim miejscu jest również – jak to sformułował Z. Bauman – „obcy *ante portas*”, którego obecność bramę ucieleśnia.

Jak wygląda brama kamienicy czynszowej? Jej struktura przestrzenna jest wyznaczona przez oś: drzwi wejściowe – podwórko. Brama to wielkie metalowe lub drewniane drzwi z okuciami, w których znajduje się mniejsza furtka, dalej krótki tunel, jakby wyręb przez głębokość kamienicy, w którego ścianach po obu stronach znajdują się wejścia do frontowych klatek schodowych; dalej jest podwórko. Dla przechodnia z ulicy wizualną przestrzeń bramy stanowią wielkie drzwi; w zależności od stopnia ich otwarcia widzi on różne części bramy i podwórka. Mieszkaniec kamienicy ma możliwość ich doświadczenia wszystkimi zmysłami. Przytoczę zebrane w badaniach opisy bram swoich i obcych oraz skojarzenia ze słowem „brama”:

- *Twoje skojarzenia ze słowem: brama.*
- Wilgoć, pijacy, prostytutki, wino pite w bramie, strach. Miłość w bramie. Taki obraz ze *Skazy* – tam była klatka schodowa, ale taka właśnie szalona, dzika, namiętna. Kojarzą się także pijacy. Grupka mężczyzn. Chude, przepite twarze. Stoją w kręgu. Wino krąży z ręki do ręki. I ja jako dziecko biegnę szybko do naszej klatki, ale to się dzieje po ciemku. Bałam się ciemności, a może stojących pijanych mężczyzn.
- *Jak wygląda wejście do twojej bramy?*
- Nic ciekawego. Szara dziura. Taka brama w zwykłej kamienicy. Jest taka okrągłona na górze. Jest długa. Wychodzi na podwórko, łódzkie typowe podwórko, taką szarą klatkę. Jest zawsze chłodna, wilgotna. Często przepełniona moczem. Czasem stoją po kątach puste butelki po wódce, winie. Śmierdzi. Czasem zatykam nos i staram się nie oddychać. Zimą jest lepiej, bo te zapachy gdzieś się chowają. Odrapane ściany. Schodząca płatami farba olejna z workiem, takim modnym w czasach naszych babć.
- *Jakie są twoje odczucia, gdy przechodzisz obok obcych bram?*
- Swojej bramy się nie boję. Ale innych tak, staram się iść dalej od nich, bliżej środka ulicy. Boję się tego cienia, tego, co tam siedzi. Jakby jakieś zło. Bramy

¹⁸ AZE 6988.

są dziwne. Boję się albo raczej czuję się nieswojo w nich. Zawsze przechodzę obok szybko, staram się nie rozglądać.¹⁹

— *Jaka jest twoja brama?*

— Straszne gity zawsze tam sikają. Oraz stoją młodociane prostytutki w wieku 12 do 14. Tlenione niektóre, stoją ze starymi dziadami w wieku 50, hałasują, piją wino. Jest brudno i ciemno i są odrapane ściany, a na górze są wypalone zapalki przyklejone na plastelinę, to znaczy, nie wiem czy na plastelinę, nie wiem, jak to się robi. Zapalone zapalki pstrykają i one przyklejają się na suficie. I wyglądają jak stalaktyty albo stalagmity. Nie lubię swojej bramy. Brudno jest. Wyrwy w ziemi są. Gruz leży. Ale są też ślady dawnego splendoru tej kamienicy. Podłoga była... jak kryształ pocięta. [Brama] kojarzy mi się z tunelem, naprawdę. Bo zobacz, jest ulica, oświetlona ulica, są na niej sklepy, wszystko gra. A w bramie to nigdy nic nie wiadomo, rozumiesz, takie tysiące małych korytarzyków, w ogóle wiesz, niepewność totalna. No wiesz, nie chodzi mi nawet o samą bramę, ale to, co za nią jest: podwórko. Straszna studnia. Brak możliwości ucieczki. No, chyba że na dach.²⁰

Przestrzeń wizualna i przestrzeń zapachowa są bardzo czytelnymi konstrukcjami podmiotów. Zgodnie z ich treścią przestrzeń bramy to przestrzeń zdegradowana, nieczysta: brud, ciemność, szarość, odrapane ściany, mocz, smród, pijacy, prostytutki, puste butelki po wódce i winie, strach. To już nie ten sen o swoim zorganizowanym i bezpiecznym świecie. Przestrzeń domu kurczy się, brama zostaje z niej wyłączona.

Miejsca graniczne (takim miejscem jest w pewnym sensie brama) odznaczają się określonymi cechami. Są nimi: ambiwalencja, przejściowość, dwurzęczywość, progowość, dostępne przede wszystkim — co podkreśla Roch Sulima — doświadczeniom zmysłowym człowieka²¹. Brama miejskiej kamienicy jest przestrzenią zarówno utwierdzającą, jak i rozmywającą granice między światem swoim i obcym, między ładem a chaosem, wewnętrżnością a zewnętrżnością. W bramie zachodzą zjawiska o funkcjach mediacyjnych²²: ludzkie wydzieliny i alkohol. W bramie przebywają ludzie odznaczający się liminalnością, będący na marginesie życia społecznego, obcy charakterystyczni dla bram miejskich kamienic czynszowych i wyróżniający się spośród tych obcych, których spotykamy na ulicy. Stoją oni tam o różnych porach dnia, od strony ulicy odsłonięci drzwiami bramy, rzadziej spotkać ich można w tym miejscu

¹⁹ AZE 6602.

²⁰ AZE 7004.

²¹ R. S u l i m a: *Między Rajem a śmietnikiem. (Ikonosfera warzywnych ogródków)*. „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 4, s. 53. Na granicy mogą zaistnieć osobliwe zjawiska i pojawić się osobliwe postaci. Tu można zobaczyć ducha lub czarownicę, usłyszeć dziwne głosy, właśnie tu mają miejsce niewytłumaczalne zdarzenia.

²² O ich funkcjach mediacyjnych w europejskich systemach mitycznych pisze E. L e a c h: *Anthropological Aspects of Language: Animal Categories and Verbal Abuse*. In: *New Directions in the Study of Language*. Ed. E. H. L e n n e b e r g. Cambridge, Mass. 1964.

w nocy. Obcy w bramie rozmywiają granice między czasem pracy a czasem wolnym, dniem powszednim a świątecznością. Te same twarze widzi się każdego dnia tygodnia. W bramie doświadczają wiecznego „teraz”, przeszłość i przyszłość jest złudą. Znają wszystkich z okolicy z widzenia, bo czas wypełniają m.in. obserwowaniem. Nikt z lokatorów nie ma odwagi ich wyrzucić, gdyż środowisko obcych może okazać się nieprzyjacielskie. Są tacy sami jak przestrzeń, w której przebywają – nieczyści. Obcy dopełniają ambiwalentny charakter bramy.

Obcy w bramie jest twórcą jej przestrzeni. Zostawia swój ślad, jest aktywny w tej przestrzeni, zawłaszcza ją cielesnie i psychicznie. Pije wino, porzuca puste butelki, nieraz je potłucze, rozrzuca pety po podłodze bramy, hałasuje. Wprowadza swój porządek, co u mieszkających tam ludzi wywołuje strach, poczucie utraty bezpieczeństwa, ponieważ oznacza wtargnięcie do ich codziennego świata elementu żywiołu, którego nie udaje się oswoić. Jeden z rozmówców na pytanie, kiedy człowiek czuje się bezpiecznie w przestrzeni, jaką jest brama, odpowiedział:

Chyba nigdy, z uwagi na ilość przestępstw dokonywanych w naszym mieście. Może w innych jest inaczej. W średniowieczu brama była ostoją bezpieczeństwa, miała bronić przed najeźdźcami. Teraz bez względu na charakter bramy to zawsze ona sprzyja, by kogoś pobili, zabrali mu kurtkę, zegarek czy pieniądze, tu wszyscy boją się wszystkich, wszystkich obcych, których nie znamy. [...] Jeżeli chodzę w dobrych ciuchach i mam dobry zegarek, to wiem, że najszybciej mogę to stracić właśnie w bramie, nawet w tej najładniejszej. Z bramy nie ma ucieczki. Tam można przyłożyć ci jakiś przedmiot do brzucha i będziesz się bał.²³

W sposób uogólniony trafnie opisał to zjawisko Zygmunt Bauman: „Obcy rozbił obóz *ante portas*, ale to właśnie bliskie sąsiedztwo obcego, gotującego się do ataku, najazdu czy włamania, nadaje bramie cielesność, sens granicom posesji i racje kłódkom.”²⁴

Przestrzeń można opisywać z różnych punktów widzenia. Ten zaproponowany przeze mnie miał na celu uwydatnić graniczność przestrzeni, jaką jest brama miejskiej kamienicy. Graniczność ta jest uwikłana kulturowo i egzystencjalnie. Idea ta materializuje się w czynnościach i doznaniach ludzi: zarówno wtedy, gdy określają oni bramę jako swój świat, jak również wtedy, gdy postrzegają ją jako świat zdegradowany. To ludzie określają przestrzeń – już przez samą swą obecność determinują jej naturę.

Nie wolno jednak zapominać, że zachowania i przestrzeń są wzajemnie zależne, o czym pisze m.in. Shirley Ardener²⁵. Przestrzeń ograniczona i ukształto-

²³ AZE 6992.

²⁴ Z. B a u m a n: *Wśród nas nieznanomych...*, s. 155.

²⁵ S. A r d e n e r: *Ground Rules and Social Maps for Women: An Introduction*. In: *Women and Space. Ground Rules and Social Maps*. Ed. S. A r d e n e r. Oxford 1993, s. 2–3.

wana nie jest wyłącznie tłem: ona wywiera wpływ na zachowania i doznania ludzi, ona też określa ludzi w niej przebywających*.

* Rozwinięcie wielu wątków zawartych w niniejszym tekście znajduje się w: G. E. K a r p i Ń s k a: *Miejsce wyodrębnione ze świata. Przykład łódzkich kamienic czynszowych*. „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2000, T. 38.

Between the Familiar and the Strange – the World of the Gate of a City Tenement

S u m m a r y

In the present text I present a fragment of my research on the gates of tenements in Łódź. The city tenements were developed in the 19th century and in the inter-bellum period; the stand there today in the center of the city and in its old districts in unchanged shape. The builder, upon a small, usually rectangular plot, erected a possibly great number of buildings. In this way the area was filled with the front tenement and annexes which surround the small, dark, well-like yards separated from the street by a gate.

I treat the gate as a border separating incompatible spaces: the yard – constituting “its own” space which is an extension off home, and the street – belonging to the external world; I describe it as a space filled up with particular events and actions of the depositors of the given type of culture.

Zwischen Eigenem und Fremden

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im vorliegenden Text stelle ich einen Teil meiner Untersuchungen dar, die die Tore von den Miethäusern in Łódź betreffen. Mit Miethäusern wurde die Stadt Łódź im 19. Jh und in der Zwischenkriegszeit besetzt; sie stehen bis heute in unverändertem Zustand im Stadtzentrum und in alten Vierteln. Baumeister bauten auf einem kleinen, in der Regel rechteckigen Grundstück möglichst viele Häuser. Auf diese Weise wurde die Parzelle mit einem Vordermietshaus und mit Hinterhäusern ausgefüllt, die die kleinen, der Sonne beraubten und von der Straße mit einem Tor getrennten Höfe-Brunnen umgaben.

Den Tor betrachte ich als eine Grenze, die die zwei unvergleichbaren Räume voneinander trennt: den Hof, den „eigenen” Raum, der eine Hausverlängerung ist und die, der Außenwelt angehörende Straße. Die Straße wird von mir als ein mit bestimmten Ereignissen und mit der Tätigkeit von verschiedenen Vertretern einer bestimmten Kultur gefüllter Raum beschrieben.